Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 9. Warszawa-Działdowo, dnia 22 czerwca 1930 r. Nr. 25.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Pędzeni Duchem".

Dzieje Apostolskie 21, 4.

Nie jest li dziwnem, że opowiedziano nam kilkakrotnie w tym rozdziale Ewangelji i w poprzedzającym, iż ludzie, pędzeni Duchem Bożym, przepowiadali Pawłowi cierpienia, mające go spotkać w Jeruzalemie, w zamiarze skłonienia go do zaniechania tej podróży, jakby się zdawało? Co jeszcze bardziej zadziwia, to fakt, iż apostoł, po uwięzieniu swem, trwającem cztery lata, nigdy nie wyraził żalu odnośnie do wytrwania przy zamiarze odwiedzenia Jerozolimy. Jeżeli tedy Duch Boży go ostrzegał, to nie dlatego, aby miał uniknąć grożącego niebezpieczeństwa, lecz aby się nań przygotował. Pamiętajmy, że Duch Święty bywa nazwany Pocieszycielem i Pomocnikiem! Myśl ta powinna pokrzepić naszą odwagę na przyszłość. Może drżymy w przewidywaniu jakiego cierpienia, jakiej choroby, lub łoża śmiertelnego, które nam wszystkim jest przeznaczone? To jest źle, gdyż wiemy, że Duch Pański przygotowuje, pokrzepia i pociesza odkupionych przez Jezusa Chrystusa. Gdziekolwiek Duch Boży nas prowadzi, spodziewać się możemy Jego pomocy, a jeżeli potrzeba, Jego pociechy.

Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Mławie.

W numerze 19-tym „Głosu Mławskiego" znajduje się obszerny opis uroczystości podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dr. prof. Ignacego Mościckiego, w Mławie. Przytaczamy tu kilka wyjątków:

„Zgodnie z zapowiedzią, w dniu 26 maja r. b. zawitał do naszego miasta serdecznie oczekiwany Najwyższy Dostojnik Państwa, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, dr. prof. Ignacy Mościcki.

Od wczesnego ranka panował ożywiony ruch na ulicach miasta: przemarsze organizacyj sportowych i wojskowych, dekorowanie domów i balkonów nadawały miastu odświętny charakter.

O godzinie 1-ej po południu ustawiać się zaczęły po obu stronach ulic, przez które przejeżdżać miał Gość Dostojny, szkoły, oddziały Przysposobienia Wojskowego, cechy, instytucje społeczne, organizacje rzemieślnicze i inne. Począwszy od rogatki Nidborskiej, wzdłuż ulicy po obu jej stronach zajęły miejsca dzieci przedszkoli i szkół powszechnych z chorągiewkami w rękach, przedstawiając tem malowniczy a miły widok, oraz transparenty z napisem: „Największego Obywatela witają najmniejsi obywatele", oraz „Młodzież wita Pana Prezydenta". W Rynku, po obu stronach bramy powitalnej, oczekiwały przyjazdu, ustawione w szeregi: od strony ulicy Nidborskiej, organizacje szkół średnich i organizacje sportowe, od strony zaś ulicy 3-go Maja, po prawej stronie, przedstawiciele władz państwowych, Rada Miejska w pełnym składzie, organizacje społeczne, organizacje rzemieślnicze, po lewej zaś stronie formacje Przysposobienia Wojskowego.

Po godzinie 3-ej, witany radosnemi okrzykami dziatwy, przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej z synem, dr. Michałem Mościckim, w otoczeniu świty, wśród której byli p. p.: Wojewoda warszawski inż. Twardo, dowódca O. K. I. generał Wróblewski, dowódca VIII-go dyw. generał Szylling, dyr. kanc. cyw. Lisiewicz, adjutant Pana Prezydenta rotm. Calewski, kap. Suszyński, maj. Lewin, prezes Wojewódzkiego Urzędu ziemskiego Rosłaniec, nacz. Wydz. Bezp. Raczyński, komend. Wojew. Pol. Państw. Tomanowski, sekretarz osobisty Wojewody Krasuski, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Starczewski.

U bramy powitał Pana Prezydenta Rzeczypospolitej burmistrz miasta Mławy, p. K. Koszutski serdecznem przemówieniem.

Po wręczeniu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez dwie dziewczynki chleba i soli oraz wiązanki kwiatów, Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do sali Rady Miejskiej, gdzie p. burmistrz miasta Mławy, K. Koszutski, zwrócił się powtórnie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z przemówieniem, w którem nakreślił dzieje miasta Mławy i zakończył temi słowy:

„My, Polacy, jesteśmy szczęśliwi i dumni, że wybrańcem Narodu jesteś Ty, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, wybitny i sławny przedstawiciel nauki.

W zrozumieniu tej prawdy, w dniu 16 maja 1930 roku, w tej sali zebrani pełnomocnicy całej ludności miasta Mławy uchwalili, co następuje:

„W uznaniu doniosłych prac, dokonanych na polu rozwoju nauki i przemysłu polskiego, oraz zasług, położonych nad podniesieniem ekonomicznem Kraju, Rada Miejska miasta Mławy nadaje Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, dr. prof. Ignacemu Mościckiemu Obywatelstwo Honorowe miasta Mławy".

Mam zaszczyt prosić Cię, Najdostojniejszy Panie, o przyjęcie w najwyższej formie wyrażonego uznania i czci i złożyć widomy znak tych uczuć w postaci dokumentu".

Po przemówieniu tem wręczył p. burmistrz Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dyplom honorowego obywatelstwa miasta Mławy, wypisany na pergaminie, ozdobiony szlakiem z motywów mazurskich.

Przyjmując dyplom, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, bardzo wzruszony, przemówił w te słowa:

„Nie wiedziałem, że spotka mnie tu tak wielka przyjemność. Te czasy, kiedy do Mławy wstępowałem, są już bardzo odległe, bo minęło już przeszło 50 lat. Zjawiając się tu poraz pierwszy po tym okresie czasu, z całym wyczuciem za tę wielką niespodziankę miastu dziękuję".

Z Rady Miejskiej udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej na śniadanie do „Lutni", gdzie zgromadzeni licznie przedstawiciele społeczeństwa oczekiwali już Jego przybycia. W progu „Lutni" powitał wchodzącego Gościa prezes Związku Ziemian, p. Wł. Lucht.

Podczas śniadania wygłosił przemowę p. Z. Radliński. członek Wydziału Powiatowego.

Wygłoszono jeszcze kilka przemówień, a między innemi p. mecenas Roszutski, przedstawiciel miasta, powiedział, co następuje:

„Dostojny Panie Prezydencie!

Odwiedziny Twoje w Mławie i na tem pograniczu budzą nietylko radość i wdzięczność w nas, mieszkańcach tej połaci kraju, ale niezawodnie wywierają wrażenie i znajdują silny odgłos w tych braciach naszych w najbliższem sąsiedztwie, w tej ludności polskiej zza pobliskiej miedzy, której w samej regencji Olsztyńskiej. według stronnej statystyki pruskiej, liczono przed wojną około 300,000, a której na całem Mazowszu poza miedzą jest około pół miljona, w części napoły wynarodowionej, lecz w znacznej mierze opornej Biją tam serca polskie, a oczy patrzą na Polskę.

Mieliśmy stąd przed miesiącem wycieczkę młodzieży cyklistowskiej do Niborka. Któryś z uczestników zapytał przechodzących ludzi o drogę. Zapytany odpowiedział — po niemiecku. Na to usłyszał odpowiedź: „Panowie są Polaki. Mówta po polsku. My was zrozumiemy".

To były symboliczne słowa.

„My was zrozumiemy!" Jeśli przemówicie do nas po polsku! Polską pracą i zapobiegliwością, polską kulturą, przykładem i dowodami postępu gospodarczego, podniesieniem techniki i kultury rolnej, rozwojem rzemiosł i przemysłu, nauką i oświatą, siłą i zwartością państwową, zdolnością samorządową, sprawnością administracyjną, współczesnemi urządzeniami społecznemi, rozwojem organizacyj społecznych, dobrostanem robotnika rolnego i miejskiego. Pokażcie nam to wszystko tu, za pobliską miedzą".

W czasie defilady przemawiał przedstawiciel Izby Rzemieślniczej z Włocławka. a po nim najstarszy ziemianin powiatu Mławskiego, p. R. Biernacki, wręczywszy przytem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej album monograficzny powiatu Mławskiego, poczem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wsiadł do samochodu i, żegnany serdecznemi okrzykami, odjechał w stronę Strzegowa.

Podług starego podania, przed 6-ma wiekami odwiedzał Strzegowo król polski, Kazimierz Wielki. Przed kościołkiem-staruszkiem stoi dąb-olbrzym, zasadzony podobno ręką Kazimierzową, — a szum jego liści śpiewa mieszkańcom tamtejszym o wielkiem sercu „Króla Chłopków".

Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Mławie i powiecie pozostanie na długo w pamięci obywateli.

Wycieczka Mazurów z Prus Wschodnich do Polski.

We wtorek przed Zielonemi Świątkami przejechała granicę polską wycieczka 30 Mazurów z powiatów: ostródzkiego, niborskiego, szczycieńskiego i z Olsztyna. Po zwiedzeniu Poznania, przejechali nasi mili goście przez okręg przemysłowy Górnego Śląska do Cieszyna. Komitet z ks. senjorem Kuliszem i ks. pastorem Nierostkiem serdecznie podejmowali gości, którzy zwiedzili potężny kościół ewangelicki w Cieszynie, samo miasto, które było stolicą książąt cieszyńskich z rodziny Piasta, zakłady dobroczynne, założone przez ks. senjora Kulisza w Dzięgielowie pod Cieszynem i wzorowe gospodarstwo p. Kożdonia w Puńcowie, który serdecznie ugościł przybyłych.

„Cieszyńscy Ślązacy, to tak, jak my Mazurzy", tak powiedział najleciwszy uczestnik wycieczki, p. Piotrowski, „gburzy, jak my, Polacy z dziada pradziada i ewangelicy. Myśmy się zrozumieli, jak rodzeni bracia".

Z Cieszyna przez Kraków i Wieliczkę przyjechali Mazurzy do Warszawy, gdzie ich powitali na dworcu delegaci Komitetu przyjęcia, p. p.: red. E. Sukertowa-Biedrawina, dyrektor Seminarjum Biedrawa, prezes Zrzeszenia Ewangelików Polaków inż. Hirszowski, dyr. Zaleski, Henryk Kurnatowski, Kaz. Pągowski i Jan Szczech, rodem z powiatu Łeckiego, który w tym roku ukończył chlubnie gimnazjum imienia Mikołaja Reja w Warszawie, i inni.

Członkowie wycieczki zwiedzili miasto, Zamek królewski i piękny park, zwany „Łazienkami". We wtorek dnia 10 b. m. nasi mili goście przybyli do kościoła ewangelickiego, z jego wieży podziwiali stolicę Polski. Tegoż dnia o godzinie 6 wieczorem w sali konfirmacyjnej powitał przybyłych ks. Biskup Juljusz Bursche, najwyższy dostojnik Kościoła ewangelickiego w Polsce. W dłuższem przemówieniu opowiedział ks. Biskup o tem, jak to w Paryżu z byłym prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilsonem rozmawiał o Mazurach i ich doli. Zgromadzili się również dostojnicy ewangeliccy: p. senator Evert, ks. senjor Loth, ks. Michejda, prof. uniwersytetu i inni zaproszeni goście.

Po sutym poczęstunku wygłoszono kilka przemówień, śpiewał chór Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie i chór Mazurów, śpiewał piękne piosenki p. Henryk Szenk, towarzyszył mu na fortepianie p. prof. Ludwik Heintze.

O godzinie 9 wieczorem uczestników wycieczki zaprosiła p. dyrektorka Helena Burschówna do gimnazjum żeńskiego imienia królewny Anny Wazówny, gdzie w sali gimnastycznej odbyła się ochocza zabawa. Nasi kochani goście — a była to przeważnie młodzież, deklamowali pieśni zasłużonego poety mazurskiego, Michała Kajki, i innych. Śpiewano piosenki, tańczono też krakowiaka, oberka, te piękne polskie tańce, które miłuje tak wielu Mazurów. W czwartek dnia 12 b. m. rano wyjechali mili goście do domów swoich.

Przed wyruszeniem gości na dworzec kolejowy przybyła do sali internatu, w którym mieszkali, p. redaktorka Sukertowa-Biedrawina i wręczyła każdemu z uczestników i uczestniczek, jako dar ks. Biskupa Burschego, pięknie wydaną księgę p. t.: „Cztery Ewangelje i Dzieje Apostolskie". Pożegnalne przemówienie zakończyła słowami piosenki:

„A gdy odjeżdżasz, bywaj zdrów,
O naszej przyjaźni dobrze mów..."

Uczestnicy wycieczki opuszczali Polskę zachwyceni... Nie prawdę mówili im Niemcy, że w Polsce panuje nędza, że niema wyższych domów, nad jednopiętrowe... Przestrzegali, że wycieczka skończy tak, iż młodych wezmą do wojska, dziewczęta sprzedadzą do domów publicznych (Madchenhandel), a starych zamkną w więzieniu...

Nasi mili goście będą mogli opowiadać, jak w Polsce jest na prawdę.

Sprawy polityczne.

Polska. P. premjer pułk. W. Sławek odbył dłuższą konferencję na Zamku królewskim w Warszawie z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej w ważnych sprawach.

— Rządy Hiszpanji i Norwegji zaproponowały za pośrednictwem Rządu polskiego p. prezesowi Janowi Mrozowskiemu, długoletniemu delegatowi Rządu Rzeczypospolitej przy komisji odszkodowań w Paryżu, przyjęcie godności jednego z trzech sędziów neutralnych komisji, mającej rozstrzygnąć różne sprawy hiszpańsko-norweskie. P. prezes Mrozowski godność tę przyjął.

— Poselstwo tureckie w Warszawie będzie podniesione do godności ambasady, podobnie, jak poselstwo polskie w Angorze, stolicy Turcji.

— Pożyczka budowlana została trzykrotnie pokryta.

Litwa. W ostatnich dniach odbyły się znów demonstracje antypolskie w różnych miejscowościach Litwy, zorganizowane przez szaulisów i oddziały związku oswobodzenia Wilna. W demonstracjach tych nawoływano ludność do bojkotu Polaków, szkół polskich, towarów i sklepów. Domagano się również zmniejszenia szkół polskich na Litwie, usunięcia wszystkich Polaków ze stanowisk rządowych i samorządowych republiki litewskiej. W kilku miejscowościach zerwano szyldy w języku polskim. W Łoździejach demonstranci wdarli się do polskiej szkoły powszechnej i laskami powypędzali z sali uczącą się dziatwę. Nauczycielkę obito. Nigdzie policja nie reagowała na te dzikie wybryki.

Niemcy. Minister oświaty Prus wydał okólnik, w którym rozstrzygnął kwestję, czy komunista może być nauczycielem. Nawiązując do sprawy niejakiego Cymermanna, który zaskarżył przed ministerjum decyzję władz szkolnych

swego okręgu o pozbawienie go posady nauczyciela ze względu na jego komunistyczne przekonania, minister zatwierdził decyzję władz, uznając, iż komunista nie może sprawować obowiązków nauczyciela.

— Dnia 12 b. m. o godzinie 6 rano dwóch oficerów i 700 żołnierzy francuskich opuściło miasto Kehl, udając się na stałe miejsce postoju do Remiremont w Alzacji.

— Syndykat Morgana ogłosił w Nowym Jorku subskrypcje pożyczki międzynarodowej rządu niemieckiego na sumę 98,250,000 dolarów. Obligacje te sprzedawane są po cenie 90 dolarów za sztukę przy oprocentowaniu 5 i pół pr.

— Niemcy uzyskały nową pożyczkę długoterminową w wysokości 100 miljonów marek od amerykańskiego domu bankowego „Schröder Corporation New York" na cele produktywnego zwalczania bezrobocia.

Włochy. Według doniesień gazet francuskich, dyktator Włoch, Mussolini, sporządził podobno testament polityczny, w którym swego syna wyznaczył swoim następcą tak w szefostwie rządu, jak i w charakterze przywódcy partji faszystowskiej, a król włoski miał to zaakceptować.

Anglja. Minister spraw zagranicznych Henderson przyznał w angielskiej izbie gmin (parlamencie), że wicekról Indji w swem sprawozdaniu stwierdził, iż rozruchy indyjskie wywołali agitatorzy, stojący na żołdzie Rosji Sowieckiej. Wobec tego, że rząd Sowiecki złamał przyrzeczenie w sprawie zaniechania nieprzyjaznej kampanji przeciwko Anglji, minister domagał się stanowczo zerwania stosunsunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką.

Rosja Sowiecka. Na Kaukazie, na granicy perskiej, wybuchło powstanie przeciwko komunistom. Pomimo, że wojska sowieckie rozstrzelały przeszło 7000 powstańców, rozruchy się wzmagają z każdym dniem.

Indje. W Bombaju, stolicy Indji, odbyły się wielkie uliczne manifestacje Mahometan na rzecz kampanji Gandhiego. Przez ulice przeszedł pochód długości półtora kilometra. Mahometanie postanowili walczyć wspólnie z Hindusami przeciwko Anglji. Jest to charakterystyczne, gdyż jak dotychczas, to Mahometanie żyli w ciągłej niezgodzie z Hindusami.

Chiny. Wojna domowa rozgorzała w całej pełni. W ostatnich walkach zginęło tysiące żołnierzy, samych rannych przywieziono do Szanghaju 2000 ludzi.

RZECZY CIEKAWE.

Nowe prowokacje niemieckie na pograniczu. Na granicy polsko-niemieckiej, w okolicy Harzykokowa, pod Chojnicami, wydarzył się nowy wypadek prowokacji niemieckiej. Oto granicę przeszło troje obywateli niemieckich, którzy, na widok zbliżającego się patrolu polskiego, wycofali się z powrotem na terytorjum niemieckie: natomiast jeden z nich, niejaki Pollermann, stanął na środku szosy za kordonem i dał się ostentacyjnie aresztować przez straż polską. W tym momencie dwoje pozostałych Niemców, którzy uciekli za granicę, niejaki Pelpliński i Gertruda Kuss, wszczęli alarm, zwołując swych rodaków, którzy, na widok strażników polskich, odprowadzajacych Niemca, obrzucili strażników stekiem wyzwisk, poczem poczęli rzucać w ich kierunku kamieniami. Jedynie dzięki spokojowi i nadzwyczajnemu taktowi strażników polskich, przykry ten wypadek nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Historyczna wioska Forda. „Król samochodowy" posiada w pobliżu miasta Detroit, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wielką posiadłość ziemską, zwaną Dearborn. A że jednem z jego zamiłowań jest zbieranie okazów przeszłości amerykańskiej, postanowił więc na swych gruntach odtworzyć wioskę amerykańską z czasów, gdy Ameryka nie była jeszcze ośrodkiem przemysłu światowego i życie płynęło w niej cichym, spokojnym strumieniem. Oczywiście, że rozporządzając funduszami olbrzymiemi, Ford mógł projekt swój urzeczywistnić bez żadnych ograniczeń. To też w historycznej tej wiosce, nazwanej Greenfield, stanął już przywieziony częściowo z Illinois i złożony na miejscu budynek sądowy, w którym słynny prezydent Stanów Zjednoczonych, Abraham Lincoln, występował jako młody adwokat; stanęła też przywieziona z innego zakątka Stanów Zjednoczonych starodawna kuźnia i odlewnia; stanęła szkoła, do której Ford uczęszczał w dzieciństwie; dalej świątynia, w której małżonka jego modliła się, będąc jeszcze małą dziewczynką; niepozorna stacyjka kolejowa z przed sześćdziesięciu laty z oryginalną lokomotywą z owych czasów; wreszcie pracownia, w której długoletni przyjaciel Forda, Edison, wynalazł przed pół wiekiem elektryczną lampę żarową. W pracowni tej znajdują się wszystkie przyrządy, których w owych czasach używał „czarodziej z Mento Parku", a ponadto urządzone jest muzeum wszystkich wynalazków Edisona. W Greenfield stanęły również warsztaty rzemieślników z dawnych czasów, a nawet starodawna gospoda i dom zajezdny. Nic też dziwnego, że w ten sposób odtworzona stara wioska amerykańska stała się celem wycieczek różnych turystów z całych Stanów Zjednoczonych.



Wódz wojsk chińskich w dawnych czasach.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Dzia 12 b. m. o godzinie w pół do 2-ej przejeżdżała tędy wycieczka Mazurów z Prus Wschodnich, powracjąca z podróży po Polsce. Na dworcu witali wycieczkę przedstawiciele Komitetu, którzy mieli podejmować Mazurów w naszem mazurskiem mieście. Nasi goście nie mogli zatrzymać się, gdyż bilety podróży były tak wypisane, że przed północą traciły ważność. Mamy nadzieję, że innym razem organizatorzy wycieczki dla Działdowa także jedną dobę zrzeznaczą. Wśród 22 mężczyzn i 8 kobiet, którzy jechali, wiele osób miało krewnych i przyjaciół w Działdowie i powiecie.

— Rocznica plebiscytu na Mazurach. W Magistracie odbyło się zebranie, na którem przygotowany został program obchodu 10-lecia plebiscytu na Mazurach i Warmji.

— Upały. Od Zielonych Świątek poczynając, trwają w całej Polsce silne upały. W wielkich miastach upały stają się ciężkie do zniesienia. W Poznańskiem i na Pomorzu były burze.

Z Województwa Poznańskiego.

Sośnie, powiat odolanowski. W dniu 5 b. m. odbyło się tu w lokalu p. Gregorka zebranie organizacyjne święta Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, na którem zastanawiano się nad sposobem pokrycia wydatków. Po rozwiązaniu tego zagadnienia, oraz po omówieniu nagród, wybrano Komitet organizacyjny, który ma się zająć wykonaniem powziętych uchwał. Święto Wychowania Fizycz-

nego i Przysposobienia Wojskowego dla ośrodka Sośnie ma się odbyć w dniu 6 lipca r. b. Obecny.

Ostrzeszów. Dnia 1 b. m. odbyły się ćwiczenia bojowe okręgowe Związku Strzelców. Ćwiczenia odbyły się w Antoninie. Zaiteresowanie było wielkie. Młodziej w sprężystych ćwiczeniach wykazała dobre przygotowanie bojowo-obywatelskie.

Z dalszych stron.

Wielki pożar. We wsi Sławkowice, powiatu stopnickiego, w województwie Kieleckiem, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył 13 domów mieszkalnych, oraz 24 budynki gospodarcze wraz z inwentarzem i zapasami zboża. Straty wynoszą 100,000 złotych. 71 osób pozostało bez dachu nad głową. Przyczyną katastrofy pożaru było wadliwe urządzenie komina w zagrodzie Jana Orla.

Zza kordonu.

Obiedzie wschodniopruskiej. W dodatku do „Lycker Zeitung", Nr. 97 z dnia 26 kwietnia r. b., pod nagłówkiem: „Wschodniopruska pomoc i gburska nędza" czytamy w tłumaczeniu, co następuje: „My wiarą i nadzieją zadowolnieni, lecz do dziś z pociechą zawiedzeni". Te słowa można większym i mniejszym szychtom za godło usadzić, to stosuje się nietylko do Mazurów, ale i do całych Wschodnich Prus. Od wyższej władzy Prus było twierdzono, jakoby bieda tylko większych posiadaczy obejmowała, a mniejsi posiadacze jakoby nie znali biedy. Lecz sprawy, codziennie zachodzące, świadczą dobitnie o upadku mniejszych gospodarzy. Weźmij gazetę niemiecką do ręki, to znajdziesz codzień jedno albo więcej ogłoszeń przymusowej sprzedaży gospodarstw. Te ogłoszenia są trupiemi kamieniami, czyli nagrobkami dla gospodarczej egzystencji. Ludzie, którzy od zaranku do późnej nocy pracowali, teraz z żoną i dziećmi na ulicę wyrzuceni będą. Regencja przyjrzeć by się mogła, jak najlepszy materjał ludzki idzie na marne. W mojem powołaniu, jako radca Landschafty, w jednym mazurskim okręgu, w związku z większemi i mniejszemi gospodarstwami, stale bywam i widzę z współczuciem, jako niejedna gospodyni, matka czworga do sześciorga dzieci, opłakuje stratę swej przymusowo sprzedanej siedziby, a gospodarz ze smutnym wyrazem twarzy na moje pytanie względem wiosennego zasiewu, odpowiada: „Piszą nam ze wsi: Miałem parę korcy owsa, które od sądowego komornika za prywatnego wierzyciela nie były zafantowane, to posiałem, reszta musi bez posiewu zostać. Jest mi wszystko równo, nie pozostaje mi nic, jak wyrzucenie na ulicę". Załoga bydła gburskiego jest po części do połowy, po części wszystka od sądowego komornika wyprzedana, który znajomym gościem na gburskiem podwórzu bywa. Takie obrazy mam zgoła codzień przed oczami. Pytam się więc w imieniu udręczonych i zagrożonych ludzi: Kiedy przyjdzie nam pomoc, która zapewniona była? Dlaczego ciąży nam przymusowa sprzedaż? Dlaczego nie są udzielane przedłużenia? Dlaczego nie jest dana jaka taka pomoc, któraby uratować nas mogła? Rola czeka na posiew, na jakąś wspomogę; tu czeka wielu posiedzicieli na wschodzie wedle wyjaśnienia sprawy, gdzieby w krótkim czasie pomoc im była dana. Ja mogę w moim obwodzie wiele takich przypadków wskazać, gdzie względem małej pożyczki 200 do 500 marek do supastacji przyszło. Prędka pomoc może nas od tego uwolnić, iż większość mniejszych i większych gospodarzy, którzy, jako biedacy gminni, z żoną i dziećmi z siedzib uchodzić nie będą musieli. Kobylino, dnia 24 kwietnia 1930 roku. Podpis: Radca Landschafty: von Kulesza". („Mazur").

Poradnik gospodarski

Nawożenie sadów owocowych. Nasze gospodarstwa drobne posiadają nie tyle sady handlowe, ile przy większości zabudowań gospodarskich znajduje się po kilka lub kilkadziesiąt drzewek owocowych, które nieraz słabo owocują. Dają one często małe ilości i pośledniego gatunku owoców, lub też, gdy w jednym roku owocują silniej, to znów przez jeden lub kilka następnych lat przestają owocować. Kilka jest przyczyn słabego owocowania tych drzew, lecz jedną z nich, to brak składników pokarmowych w glebie. Brak składników pokarmowych w sadach owocowych występuje tak często z prostych i zrozumiałych powodów, gdyż drzewa owocowe pobierają znacznie większe ilości składników, niż inne rośliny uprawne, mimo, że rosną stosunkowo rzadko. Jeżeli bowiem inne rośliny uprawne w rocznym plonie pobierają przeciętnie poszczególnych składników pokarmowych, jak następuje: azotu 32,7 kilograma, kwasu fosforowego 10,5 kilograma, tlenku potasu 16,0 kilograma, to drzewa owocowe w przeciągu jednego roku pobierają tych samych składników następujące ilości: azotu 51 kilogramów, kwasu fosforowego 14 kilogramów, tlenku potasu 55 kilogramów. Jak z powyższego wyliczenia widać, drzewa owocowe pobierają półtora raza więcej pokarmów roślinnych z gleby, niż inne rośliny gospodarskie. Pozatem pod drzewami owocowemi uprawiamy jeszcze inne rośliny i to nieraz bardzo żarłoczne, naprzykład warzywa, szczególnie, gdy drzewa owocowe są jeszcze młode. To też jest rzeczą zrozumiałą, że wyczerpywanie ziemi z pokarmów w sadach w tym wypadku będzie daleko większe, niż przy każdym innym rodzaju uprawy. Staje się więc rzeczą jasną, że wobec tak silnego wykorzystywania ziemi w sadach, nawożenie sadów musi być silne, ze szczególnem zwróceniem uwagi na nawozy azotowe, aby je podawać w dużej ilości i łatwo przyswajalnej formie. Zapotrzebowanie na pokarm potasowy jest nieco mniejsze, a najmniejsze na fosfor, szczególnie w sadach z przeważającą ilością jabłoni. Silniejsze nawożenie sadów staje się więc konieczne, jeśli chcemy osiągnąć przyrost drzew, bujniejsze tworzenie nowych zawiązków kwiatowych, lepsze zawiązywanie się i nieopadanie przedwcześnie młodych owoców, oraz otrzymanie owocu dorodniejszego. Jeżeli brak jest jednego z pokarmów, a szczególnie azotu, co się najwięcej zdarza, wówczas zauważyć się daje słaby rozwój pni i skarłowacenie drzew wysokopiennych, słabo zielony kolor liści, masowe opadanie zawiązków owocowych, słaba odporność na choroby i szkodniki; u grusz wyrastają silniej kolce. Brak potasu poznać można po małej ilości kwiatu, łatwem przemarzaniu i słabym przyroście młodych rocznych pędów. Przy nawożeniu sadów należy dać pierwszeństwo kompostom, gnojówce oraz wogóle nawozom stajennym. Nawozy zielone też są bardzo pożyteczne, szczególnie łubin, seradela i inne mieszanki z roślin strączkowych. Z nawozów sztucznych dawać można w dość dużej ilości nawozy azotowe, szczególnie saletrę chorzowską do 5 metrów na 1 hektar; z potasowych sól potasową do 5 centnarów na 1 hektar, oraz do 3 metrów na 1 hektar nawozów fosforowych, szczególnie tomasówki. Tomasówka szczególnie dobrą jest pod drzewa pestkowate. Należy więc koniecznie dbać o to, aby sady nawozić silnie, jeżeli chcemy z nich osiągnąć większe korzyści.

M. Bąk.

Na fundusz „Nowin" złożyli: p. Alfred Franke 2 zł. i sklepik uczniowski 2 zł. Surmin, powiat odolanowski.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: Woja 1 m. 10, tel. 408-24, Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.